

# Wielka zagadka Miedzianego Zwoju z Qumran

1 września 2010

Wśród wzbudzających kontrowersje Zwojów znad Morza Martwego znajdował się jeden, który wykonano z miedzi. Jego twórcom zależało widocznie, aby treści w nim zawarte przetrwały wieki. Jak się okazało, było to coś w rodzaju mapy skarbów, opisującej miejsce ukrycia... 43 ton złota i 23 ton srebra. Wyglądało na to, że ktoś z osady ascetów w Qumran dysponował tajemnicą bliskowschodniego odpowiednika El-Dorado. Gdy w 1952 r. odkryto zwój, wielu zaczęło myśleć o znalezieniu skarbów, ale sprawa, jak to zwykle bywa, nie okazała się być tak prosta...

W 1947 roku w jaskiniach położonych wzdłuż wybrzeża Morza Martwego odkryto liczne rękopisy, które do historii przeszły jako Zwoje z Qumran. Do dziś stanowią one źródło naukowych kontrowersji. Tylko dlaczego? Najprawdopodobniej przyczyną jest to, że ich odczytanie pozwoliło na spojrzenie z zupełnie innego punktu widzenia na początki chrześcijaństwa oraz judaizmu w czasach Chrystusa. Eksperci wierzyli, że w tym czasie w pobliskim Qumran żyła społeczność eseneńczyków, która była grupą, z której wywodził się Jan Chrzciciel a może i Jezus. Dziś nie łączy się jednak eseneńczyków z jego postacią, choć wciąż istnieją pewne domniemania w stosunku do Jana Chrzciciela, gdyż społeczność z Qumran słynęła z ascetycznego trybu życia.

Ujmując rzecz dokładniej, ekspertom udało się zidentyfikować szczątki ok. 825 z 870 zwojów znalezionych niedaleko Qumran, a wiele z nich zawierało w sobie cenne informacje. Dla przykładu, przed 1947 rokiem najstarszy tekst ze Starego Testamentu pochodził z ok. IX wiek n.e. Zwoje z Qumran sprawiły, że trzeba było nieco zmienić te szacunki, bowiem członkowie wspólnoty żyjącej w tym miejscu zbierali pisma od

kilku wieków przed naszą erą, a zakończyli tego ok. 68 r. n.e. To tak, jakby w paleontologii odnaleziono nagle żywego dinozaura i wszystkie wnioski płynące z badania kości okazałyby się nic nie warte. Początkowo na Zwoje znad Morza Martwego natrafiali miejscowi pasterze, zaś kiedyś jeden z nich dotarł do Betlejem z nadzieją sprzedania znaleziska. Początkowo nie spotkał się z większym zainteresowaniem, potem zaś zaoferowano mu za okaz równowartość dzisiejszych 30 USD. Kiedy jednak zwoje trafiły na rynek antykwaryczny, zwróciły uwagę naukowców, którzy pragnęli dowiedzieć się czegoś na temat ich pochodzenia.

Jaskinia nr 4, w której odnaleziono ok. 40000 fragmentów starożytnych zwojów.

Do 1952 roku groty, w których znaleziono zwoje stały się miejscem prac grup naukowców reprezentujących różnego rodzaju instytucje. Wewnątrz tzw. „Groty nr 3”, którą odkryto 14 marca 1952 roku, natrafiono jednak na okaz bardziej tajemniczy niż pozostałe. Po odkryciu miedzianego zwoju metal, z którego było on stworzony był silnie skorodowany i nie dało się go rozwinąć. Było to nie lada wyzwanie dla tych, którzy chcieli się dowiedzieć, co na nim zapisano. Wydawał się on być bowiem unikatem wśród innych znalezisk z Qumran. Ostatecznie John Allegro z Oxford University zdołał przekonać innych naukowców, aby znalezisko zabrać do Anglii, gdzie H. Wright Baker z Manchester University delikatnie pociął je na 23 paski. Kiedy Allegro zaczął odczytywać zwój, natrafił na ślad nowej tajemnicy.

Po rozczłonkowaniu okazało się, że pierwotnie miedziany zwój mierzył ok. 30 cm. szerokości i ok. 2.5 m. długości. Allegro odczytał jego zawartość, a następnie przełożył na język angielski. Okazało się, że Zwój zawiera listę 64 miejsc, które spisano w dwóch kolumnach. W każdym z nich ukryty był skarb. Pojawiły się także wskazówki, w którym miejscu odnaleźć można duże ilości złota i srebra, a także innych cennych

przedmiotów, w tym klejnotów, pachnideł i olejków. Oznaczało to, że tematyka zwoju odbiegała znacznie od spraw religijnych i w przeciwieństwie do innych znalezisk znad Morza Martwego tzw. Miedziany Zwój okazał się być czymś w rodzaju mapy skarbów. To sprawiało, że był jeszcze bardziej tajemniczy, bowiem wśród i tak kontrowersyjnych Zwojów z Qumran był on niczym schwyty w rękę gorący kamień.

Od czasu jego odkrycia wielu autorów wykorzystało go (a czasem nadużyło) do poparcia swoich teorii, zarówno naukowych, jak i laickich. Dla przykładu, Christopher Knight i Robert Lomas w książce pt. „Second Messiah” („Drugi Mesjasz”) skupili się na metalowym zwoju twierdząc, że pod wielką świątynią w Jerozolimie zgromadzono co najmniej 24 takie (mimo, że zwój oryginalnie nie zawierał wskazówek nt. ukrycia pozostałych i co więcej, żadne z miejsc, gdzie ukryte miały być skarby nie wymieniało świątyni).

Słowo o skarbie prędzej czy później musiało zwrócić uwagę poszukiwaczy.

O. Józef T. Milik (1922 – 2006) przy pracy (zdjęcie z 1956 r.).

Oficjalne tłumaczenie zwoju zlecone zostało o. Józefowi Milikowi, polskiemu biblistcie i orientaliście. Allegro nie był jednak zadowolony z powolnych prac nad Zwojami z Qumran. Przez wiele lat Allegro chciał opublikować swe własne tłumaczenie, wyprzedzające oficjalną wersję, ale nie pozwalali mu na to przełożeni obawiając się, że znajomość zawartości Miedzianego Zwoju pociągnąć może za sobą szereg ekspedycji poszukiwaczy skarbów, którzy zakłócić mogą prace wykopaliskowe. Mieli oczywiście rację, bowiem nawet sam Allegro w grudniu 1959 i marcu 1960 roku zorganizował dwie wyprawy do Jordanii, gdzie spodziewał się znaleźć któreś z opisanych skarbów. Jednak na próżno.

W 1960 r. Allegro złamał protokół i opublikował „Skarb

Miedzianego Zwoju". Jego zwierzchnicy, Rolan de Vaux i o. Milik stwierdzili jednak, że tłumaczenie zawiera wady. Co więcej, twierdzili, że miejsca, w których zostało rzekomo skryte złoto zostały wymyślone przez Allegro i od tego czasu jego autorytet w środowisku naukowym znacznie spadł.

W 1962 r. pojawiło się ostateczne tłumaczenie, a z nim nieco dodatkowych informacji. Okazało się, że sam miedziany zwój powstał między 50 a 100 r. n.e. Pismo przypominało nieco dialekt misznaicki, ale zawierało też wpływy greki. Litery umieszczono na zwoju przy pomocy dłuta, a trud, jaki zadali sobie jego twórcy świadczył, że był to wielce ważny dokument. Wybór miedzi jako materiału świadczył o tym, że zwój miał przetrwać wiele lat. Ktokolwiek był jego autorem, stworzył mapę skarbów.

Jednak pojawiły się komplikacje i problemy. Jasne było tylko, że skarby ukryto w 64 miejscach, ale pojawiły się wątpliwości, co do tego, jakie były to ilości. Uważano, że w regionie ukryto ok. 43 ton złota i 23 tony srebra, co posiada oczywiście gigantyczną wartość. Nie dziwi zatem, że zawartość zwoju stała się obsesją wielu poszukiwaczy złota.

Była to ilość oczywiście olbrzymia, jeśli nie niewyobrażalna i zastanawiało, jak nieliczna wspólnota ascetów znad Morza Martwego mogła wejść w jego posiadanie. Sprawilo to nawet, że zaczęto wątpić w realność skarbu.

Miedziany Zwój z Qumran przed rozwinięciem.

Ponieważ starano się również ustalić miejsce, z którego pochodzi skarb, pojawiły się hipotezy, że mógł należeć do Drugiej Świątyni w Jerozolimie, którą Rzymianie zniszczyli w roku 70 n.e. Mniej więcej w tym samym okresie nastąpił zmierzch wspólnoty z Qumran, co sprawiło, że połączono ze sobą te dwie sprawy.

John Allegro pisał: „Miedziany zwój i jego kopia (albo kopie)

miały za zadanie poinformować tych, którzy przetrwali toczącą się wówczas wojnę, gdzie znajdują się ukryte środki. Jeśli jednak miały zostać znalezione, to nie wolno było ich bezcześcić. Stanowił on także rodzaj przewodnika wskazującego miejsce ukrycia skarbów, które wykorzystać można było na cele wojenne.”

Naukowcy doszli zatem do wniosku, że członkowie lokalnej społeczności ukryli skarby przez zburzeniem świątyni. Zauważają jednak, że rzymski łuk Tytusa, który upamiętnia zdobycie Jerozolimy, zawiera scenę rabowania z niej skarbów. Pojawił się jednak argument mówiący, że specjalnie pozostawiono w niej nieco kosztowności, którymi zaspokoić mieli się Rzymianie, jednak większość schowano, a miejsca zapisano na zwoju, który potem ukryto nad Morzem Martwym, aby mogły na ich ślad trafić przyszłe pokolenia. Pojawia się oczywiście wiele wariacji tej teorii. Dr Norman Golb sugeruje, że skarb skryli w Qumran świątynni słudzy, zaś sama lokalna społeczność nie miała z nim wiele do czynienia, choć ostatecznie w jakiś sposób zwój znalazł się on u niej.

Oczywiście w celu znalezienia skarbów opisanych w Miedzianym Zwoju wyruszyło wiele ekspedycji, jednak większość z nich borykała się z problemami. Co bowiem, jeśli w poszukiwaniu złota kopać należy w „jaskini położonej obok fontanny domu należącego do Hakkoza”, gdzie znajdowały się cztery sztabki złota? Należało więc zlokalizować Hakkoza i dom, choć istnieją też łatwiejsze przykłady. „W ruinach, które znajdują się w dolinie Akor, pod schodami prowadzącymi na wschód [...] znajduje się skrzynia i naczynia ważące siedemnaście talentów”. Akor lub Achor, to dolina niedaleko Jerycha. Niestety antyczne źródła nie mówią nam, gdzie ona leży – na północ, czy południe od miasta. Te dwa przykłady należy pomnożyć następnie przez 32 i dopiero wtedy będzie widoczna pełna skala problemu.

John M. Allegro (1923-88) przy pracy. Jego naukową karierę

zrujnowała książka nt. powiązań wczesnego chrześcijaństwa i doświadczeń związanych z halucynogennymi grzybami.

Wnioski wyciągnięte z lektury wskazywały, że ktokolwiek był adresatem tego dokumentu, musiał dobrze znać miejsca, w których ukryto skarb. Zaraz oczywiście pojawia się problem dotyczący tego, czy rzeczywiście zwój miał przetrwać tak długi okres, skoro dla postronnych pozostawał właściwie bez wartości. Pojawiła się koncepcja mówiąca, że planowano go odkryć w najbliższej przyszłości i to być może dlatego szczegóły dotyczące miejsca ukrycia kosztowności nie zawierają większej ilości detali.

Jeśli skarby pochodziły ze Świątyni, to być może miały one być zwrócone potem kapłanom? Zdaje się za tym przemawiać fakt, że rodzina Hakkoz była związana z odbudową świątyni i umieszczenie jej na liście wskazuje na świątynne powiązania. Cały sens znika jednak, gdy dochodzimy do końca, a więc odkrycia zwoju w grocie niedaleko Morza Martwego.

Zawartość zwoju również stanowi poważny problem. Ilość złota i srebra w nim wymienionego wydaje się bowiem ogromna w porównaniu z tym, co udało się przetopić naszym przodkom w przeszłości. Suma wydobycia złota w Starym Świecie do ok. I wieku n.e. szacowana jest na ok. 160 ton, co wskazuje, że zawartość zwoju opisuje jedną-czwartą całkowitej jego ilości. Podobnie jest ze srebrem, przy czym chodzi tu o jedną-trzecią całego wydobycia. Jest zatem nieprawdopodobne, aby wspólnota z Qumran zgromadziła taką ilość dóbr. Można pokusić się nawet o stwierdzenie, że niemożliwe było skomasowanie takiej ilości metali w jednym ręku.

Uporać z tym problemem postanowił się brytyjski metalurg, Robert Feather, który stwierdził, że jednostki miary na Miedzianym Zwoju pochodziły z Egiptu. Tradycyjną biblijną jednostką miary jest talent odpowiadający ok. 35 kg. Starożytni Egipcjanie wypracowali jednak inny system służący stosowany do cennych metali, w tym miedzi, złota i srebra. Jeden gedet odpowiadał 9-10 gramom, co po przeliczeniu

wskazuje, że na zwoju wymieniono nie 43 tony a ok. 26 kg złota i 14 kg srebra – znacznie mniej, ale i tak sporo.

Problemem pozostaje to, dlaczego twórcy zwoju wciąż wykorzystywali egipskie miary, skoro zarzucono je ok. 500 r. p.n.e. Jednak według Feathera, Miedziany Zwój datowany na okres od 150 r. p.n.e do 70 r. n.e. mógł być kopią starszego dokumentu. John Elwolde zauważył, że znajdują się w nim fragmenty odpowiadające językowi używanemu w okresie, kiedy egipskie miary były nadal stosowane.

Co więcej, zwój powstał z bardzo czystej miedzi zawierającej śladowe elementy cyny, żelaza i arsenu, niemal identyczne pod względem chemicznym z miedzianymi przedmiotami używanymi w Egipcie za czasów XVIII dynastii. Feather jest przekonany, że miedź, którą wykorzystano do stworzenia Zwoju pochodzi z Egiptu i przypomina tę produkowaną za Ramzesa III. W jakiś jednak dotąd niewyjaśniony sposób, na wiele wieków po zarzuceniu przez Egipcjan zarówno systemu miar, jak i wykorzystywania miedzi do pisania, ktoś w okresie między 150 r. p.n.e. a 70 n.e. znalazł lub odtworzył zwój miedzi, dostosował go do odpowiedniego formatu, a następnie umieścił na nim cenne (i to dosłownie) informacje. Ktokolwiek to uczynił, musiał dołożyć wielu starań, co jedynie podkreśla, jak ważne było to przedsięwzięcie.

Miedziany Zwój z Qumran w kawałkach.

Główne pytanie związane z problemem Miedzianego Zwoju jest dość proste i wszyscy myślą o nim od początku. Gdzie szukać i gdzie tak naprawdę ukryto skarby. John Allegro wskazał na cztery możliwe rejony, przy czym jednym był obszar samego Morza Martwego, gdzie znaleziono zwoje. Drugim była stołeczna Jerozolima z licznymi świątyniami i innymi miejscami, gdzie można było coś ukryć. Trzecim miejscem było Jerycho, zaś czwartym Góra Gerizim – miejsce święte dla Samarytan, według których to właśnie je wybrał Jahwe. Jednakże w wymienionych

miejscach nigdy nie natrafiono oficjalnie na coś, co mogłoby odpowiadać opisanym w zwoju skarbow. Czy zatem wszystko, co zostało na nim spisane, przepadło na wieki? Być może nie.

Robert Feather był nie tylko zwolennikiem egipskiego śladu w historii Zwoju, ale uznał on nawet, że miejsca, które wymienia również leżą nad Nilem. Niestety, kraj ten jest dużo większy od Izraela, co sprawia, że poszukiwania byłyby jeszcze trudniejsze. Feather zasugerował jednak scenariusz, w którym skarb został ostatecznie odkryty.

Zwrócił on uwagę na krótki, ale dość gwałtowny okres rządów Echnatona, który władał krajem przez 17 lat w drugiej połowie XIV w. p.n.e. Kojarzony jest on głównie z porzuceniem starych wierzeń i zastąpieniem ich nowym bóstwem, Atonem, w wyniku czego powstała monoteistyczna religia. Różni naukowcy, w tym Zygmunt Freud, zwrócili uwagę na związki między monoteistycznymi tendencjami Echnatona a początkami religii żydowskiej, bowiem Mojżesz wezwał „swój lud”, który wierzył w jednego Boga, aby opuścił kraj Egipcjan.

Echnaton zbudował dla kraju nową stolicę, która dziś pogrzebana jest pod piaskami kilku wiosek położonych na pustyni, w tym m.in. Tel El-Amarny. Wykopaliska rozpoczęły się tam dość późno i nie miały już takiego oddźwięku jak prace z piramidami czy kompleksami świątynnymi. Wyprawa Niemieckiego Towarzystwa Orientalistycznego, której przewodził Ludwig Borchardt, pracowała tam od 1907 do 1914 roku, odkrywając m.in. słynne popiersie Nefretete znajdujące się dziś w berlińskim muzeum. Po I wojnie światowej prace prowadziło tam Egipskie Towarzystwo Badawcze, które dokonało odkryć mogących wiązać się z Miedzianym Zwojem.

Miedziany Zwój przechowywany jest w muzeum w Ammanie.

W 1926 roku grupa po przewodnictwem dr Henriego Frankforta odnalazła pojemnik z 23 sztabami złota (w sumie ok. 4 kg),

obok którego znajdowały się inne cenne przedmioty, jak i wlewki świadczące, że materiał szykowano do przetopienia. Feather był pewny, że były to wlewki wspomniane w Miedzianym Zwoju.

Przedtem nikt raczej nie sugerował, że skarb opisany na zwoju mógł zostać odkryty zanim znaleziono jego samego. Feather twierdził jeszcze, że mieszkańcy wsi El-Hagg Qandil odkryli złoto, którego ilość odpowiadała temu, co zapisano na zwoju z Qumran. Te wszystkie szczegóły według niego, nie mogą być zbiegiem okoliczności.

Martha Bell stwierdziła, że to, co odkrył dr Frankfort należeć musiało do złotnika, jednak z racji tego, że na skarb natrafiono w dzielnicy „biedoty”, w której brak było śladu jakichkolwiek zakładów, „znalezione przedmioty mogły pochodzić z rabunku”.

Mówiąc krótko, możemy mieć do czynienia z czymś, co dokładnie odpowiada szczegółom umieszczonym na problematycznym zwoju. Być może zatem jego tajemnica rozwiązała się jeszcze zanim wywołał on dwudziestowieczny skandal. Dziś znalezisko Frankforta przechowywane jest w kairskim muzeum. I lepiej, żeby nie oglądał go żaden łowca skarbów...

Autor: Philip Coppens

Tłumaczenie: Piotr Cielebiaś

Źródło oryginalne: Philipcoppens.com i Atlantis Rising (VI-VIII 2010)

Źródło polskie: [Infra](#)